R. V. Czwartek dnia 21 listopada 1935 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 268

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY i LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Wojska abisyńskie podjęły działania zaczepne.

Oddziały abisyńskie na tyłach wojsk włoskich.

Oddziały abisyńskie na tyłach wojsk włoskich.

ASMARA Przyjazd marszałka Badoglio do kwatery głównej na froncie północnym oczekiwany jest w dniu 27 b. m.

Na froncie północnym w dalszym ciągu ujawnia się działalność wojsk rasa Seyuma, który operuje na płaskowzgórzu Tembien, wciskając się klinem między korpusy włoskie.

Wojska włoskie rozpoczęły manewr, mający na celu oskrzydlenie Abisyńczyków w rejonie Tembien.

ADUA. Kolumna abisyńska, należąca do oddziałów rasa Seyuma, zdołała obejść prawe skrzydło włoskie na zachód od Aduy i znajduje się obecnie między Aduą a granicą erytrejsko-abisyńską, w miejscowości dokładnie nie określonej.

Bunt ludności przeciw Włochom

ADDIS ABEBA. Ludność cywilna w rejonie Makalle, będącym w posiadaniu Włoch, zbuntowała się. Władze włoskie, chcąc ukarać zbuntowanych, poleciły lotnikom przeprowadzić nocne bombardowanie wiosek tubylców.

W Harrarze panuje obecnie znowu olbrzymia panika

na skutek pogłosek, jakoby Włosi posuwali się naprzód, zamierzając odciążyć linję kolejową i połączenia komunikacyjne, prowadzące do brytyjskiego Somali, skąd przychodzą posiłki i broń dla Abisynji. W ostatnich 4-ch dniach samoloty włoskie dokonały kilku lotów i bombardowań okolicy pod Sassabaneh. Wobec groźby krwawych walk na froncie południowym, zagraniczny Czerwony Krzyż wciąż jeszcze przebywa w strefie neutralnej. Do miejscowości Berbera w brytyjskiem Somali przybyć miał cały sztab lekarzy, przeznaczonych do Dżidżiga. Również grupa lekarzy szwedzkich wciąż jeszcze czeka w Dżibuti, nie będąc w stanie dostać się do wnętrza kraju.

Sankcje przeciwko Włochom mają być wzmocnione.

LONDYN. Nawiązując do wprowadzenia w dniu wczorajszym sankcyj antywłoskich zbliżona do rządu prasa utrzymuje, że błędne jest mniemanie jakoby rząd zamierzał po wyborach osłabić nacisk w tej sprawie. Prasa twierdzi, jeśli nastąpi jakaś zmiana to raczej w przeciwnym sensie, że prawdopodobnie zastosowane będą nowe sankcje. Mowa jest m. in. o embargo na wywóz benzyny do Włoch. Prasa podkreśla, że środki przedsięwzięte przez Anglję na morzu Śródziemnem, będą utrzymane i że wycofanie angielskich okrętów wojennych nie jest aktulne.

Opinja tutejsza spodziewa się, że Ameryka i inne państwa, stojące poza Ligą, albo też niebiorące udziału w sankcjach, nie przeszkodzą dotychczasowej wspólnej akcji przeciw Włochom.

Generalna ofensywa włoska w odpowiedzi na sankcje.

DIREDAUA. — W kołach poinformowanych uchodzi za pewne, że Mussolini w odpowiedzi na sankcje rozpocznie dziś generalny atak, zarówno w powietrzu, jak i na ziemi.

Wojska włoskie natrafiły w południowej Abisynji na pierwszy poważny opór w okolicy Sassabaneh. Zacięte walki w ciągu ostatnich 6 dni wykazały dostateczne trudności, na jakie napotkać muszą tanki włoskie po dotarciu do pasma górskiego okalającego Harrar, głównego celu najbliższej fazy walk.

Abisyńczycy pracowali w ostatnich tygodniach bardzo intensywnie pod nadzorem inżynierów zagranicznych nad budowaniem t. zw. „pułapek na tanki". Manewr ten udał się całkowicie.

Dotychczas 4 tanki włoskie,—a jak niektórzy twierdzą nawet 12—znalazły się już w pułapkach abisyńskich.

Gen. Graziani obawia się nowej zasadzki ze strony bitnego rasa Dasty, którego pozycja jest w chwili obecnej nieokreślona. Sukces Abisyńczyków w okręgu Sassabaneh przypisać należy przedewszystkiem taktyce i strategji oficera tureckiego Wehiba Paszy, który jest nominalnie doradcą gen. Nasibu faktycznie zaś kieruje armją abisyńską.

Największy atak lotniczy.

ADDIS ABEBA. — Na froncie północnym wojska włoskie prowadziły wczoraj dalej podjętą dn. 17 bm. akcję na płaskowzgórzu Tembien.

O jednym z epizodów ostatnich walk, a mianowicie o bitwie włoskiej eskadry lotniczej „Disperata" z oddziałami abisyńskiemi na południe od Makalle, źródła francuskie i angielskie donoszą: W bitwie wzięło udział 20 samolotów włoskich, a wśród nich samoloty hr. Ciano i synów Mussoliniego. Samoloty opuszczały się do wysokości 30 mtr. nad ziemią i rzucały bomby dwukilogramowe. Ogółem zrzucono 6.000 klg. bomb. Samolot hr. Ciano zużył oprócz tego cały ładunek amunicji karabinu maszynowego. Syn Mussoliniego ostrzeliwał się ze zwykłego karabinu. Abisyńczycy zgromadzeni na wzgórzach prażyli lotników włoskich ogniem z karabinów maszynowych i dział zenitowych. Ogień abisyński był jakoby bardzo celny. Trzy samoloty włoskie zostały uszkodzone, w tej liczbie samolot hr. Ciano. Mechanik jego samolotu Dalmazio został ranny w biodro. Mimo rany zatykał on ręką dziurę od kuli w zbiorniku benzyny i umożliwił w ten sposób ratunek samolotu, który wraz z innemi zdołał wylądować na stronie linij włoskich. Samolot por. Gieletta był zmuszony do lądowania w Hausien. Walka trwała dwie godziny. Według informacyj włoskich po stronie abisyńskiej walczyło podobno 11 000 ludzi, z których 1.000 poległo.

BERLIN. Na pograniczu Somali włoskiego i Somali brytyjskiego zaszedł wczoraj drobny incydent. Gromada somalisów włoskich zaatakowała ludność trzech wsi z Somali brytyjskiego. W strzelaninie padło zabitych 3 somalisów brytyjskich.

ADDIS ABEBA. — Rozeszły się tu pogłoski, że cesarz udał się samolotem na front. Rząd abisyński utrzymuje, że negus jest dotychczas w stolicy.

Chiny zawarły z Sowietami sojusz wojskowy.

Powszechna mobilizacja w Mandżurji.

BERLIN. Nadeszła tu niesprawdzona pogłoska o niezwykle sensacyjnej treści. Oto według owej pogłoski, Chiny miały podpisać traktat wojskowy z Rosją sowiecką skierowany przeciw Japonji.

Traktat zawiera takie punkty: 1) Współpracę wojskową na wypadek wojny przeciw Japonji lub Mandżurji; 2) Rosja zaprzestanie działalności komunistycznej w Chinach; 5) Rozbudowa kolei i dróg na północnym wschodzie Chin; 4) Chiny uznają prawo Rosji do odwojowania Mandżurji; 5) Wewnętrzna Mongolja ma przejść pod protektorat Rosji.

TIEN-TSI. Mandżurja zarządziła powszechną mobilizację. 18 samolotów japońskich przetransportowano do St. Szaghaj Kwan, jak również pociąg materjałów wojennych. Powodem tej mobilizacji jest niepewna sytuacja, jaka powstała obecnie w związku z konfliktem japońsko-chińskim oraz możliwością rozpoczęcia ze strony rządu nankińskiego kroków nieprzyjacielskich.

Rząd nankiński jest zdecydowany do powstrzymania ewentualnej ofensywy japońskiej wszelkiemi środkami. Obecnie przeprowadzona jest w przyśpieszonem tempie koncentracja wojsk chińskich w obszarze położonym na północ od Honan.

Marszałek Czang Kai Szek skoncentrował 100.000 żołnierzy oraz 100 samolotów obok Czeng Czu. Japończycy wysłali na północne wybrzerze chińskie trzy okręty wojenne i 15 000 żołnierzy. Wojska japońskie mogą każdej chwili przekroczyć granicę wielkiego muru.

Awantury endeckie na wyższych uczelniach.

Zawieszenie wykładów w U. J. P. i S. G. H.

WARSZAWA. Wczoraj do gmachu Szkoły Głównej Handlowej wtargnęła w godzinach rannych grupa awanturników w czapkach Politechniki Warszawskiej i usiłowała usunąć z uczelni studentów-żydów. Ponieważ doszło do bójki, w czasie której wybito kilka szyb przy drzwiach wejściowych, rektor S. G. H. prof. dr. Miklaszewski kazał studentom opuścić gmach uczelni i zawiesił wykłady aż do odwołania.

Sprawców wybicia szyb zauważył przed gmachem SGH. wywiadowca policji, który rzucił się za nimi w pogoń. Dwuch z pośród uciekających skręciło w jedną z bocnych ulic, trzech zaś wskoczyło do tramwaju. Uciekających tramwajem ujęto. Są to studenci Politeczniki: Roman Szubert, Jan Szonert i Jerzy Klukowski. Aresztowanych osadzono w więzieniu śledczem.

Ta sama grupa manifestantów udała się następnie przed gmach Uniwersytetu Józefa Piłsudskiego, wznosząc okrzyki antyżydowskie. Demonstrujący wybili ponownie szybę wystawową w redakcji „Ilustrowanego Kurjera Codziennego".

W międzyczasie na terenie Uniwersytetu usiłowano usunąć z uczelni studentów-żydów, przyczem zdemolowano kilka sal wykładowych. W poszukiwaniu żydów awanturnicy usiłowali wtargnąć do Zakładu Psychologicznego U. J. P. czemu sprzeciwił się stanowczo prof. Witwicki.

Ponieważ awanturnicy pobili kilku studentów-żydów i jedną studentkę a awantury trwały dalej, przy pomocy woźnych demonstranci zostali usunięci poza gmach uczelni, wykłady zaś zostały zawieszone aż do odwołania.

Grupującą się przed Uniwersytetem młodzież rozpędziła policja, zatrzymując kilku opornych,

W ten sposób nieobliczalne wybryki grupy awanturników spowodowały unieruchomienie już trzech uczelni warszawskich.

Miejsce na sarkofag Marszałka Piłsudskiego.

KRAKÓW. — Wczoraj w mieszkaniu ks. metropolity Sapiehy odbyła się narada z udziałem gen. Wieniawy Długoszewskiego w sprawie wyboru miejsca na sarkofag Marsz. Piłsudskiego zostanie umieszczony pod t. zw. Wieżą ze srebrnemi dzwonami. Obecnie opracowany jest szczegółowy projekt sarkofagu, który w końcu listopada zostanie przedstawiony ks. metropolicie.

Dziś przemówienie radjowe premjera Kościałkowskiego.

WARSZAWA. — Premjer Zyndram-Kościałkowski wygłosi przez radjo przemówienie na temat aktualnych spraw wewnętrznych dziś w środę o godzinie 19.45.

Nowe zaburzenia w Egipcie.

LONDYN. — W Kairze doszło ponownie do antyangielskich wystąpień studentów egipskich. Policja konna szarżowała na tłum zebrany przed gmachem jednego z pism radykalnych, przyczem kilku studentów zostało rannych. Policja przedsięwzięła środki ostrożności w związku z przygotowywanym „milczącym pochodem", podczas pogrzebu studenta, zabitego w czasie ostatnich rozruchów. Plac Opery został obsadzony przez 600 policjantów, w stalowych hełmach, z ciężkiemi pałkami i tarczami. Na wiadomość, że drugi ranny student zmarł w szpitalu setki studentów zgromadziły się przed szpitalem, gdzie doszło do ponownego starcia z policją.

W mieście odbywają się liczne zebrania studentów, którzy składają uroczyste przyrzeczenia „walczyć na śmierć i życie o wyzwolenie Egiptu spod jarzma brytyjskiego."

W Aleksandrji głównemi ulicami miasta przeciągnęły setki seminarzystów, którzy wznosili okrzyki „precz z Hoarem. Chcemy Sudanu".

Proces morderców ś.p. min. Pierackiego

Współpraca rządu litewskiego z terorystami ukraińskimi.

WARSZAWA. Onegdaj sąd odczytał 44 strony aktu oskarżenia, wczoraj zaś pozostałych 60.

Tchnące nienawiścią przykazania.

W broszurze wydanej przez krajową egzekutywę OUN., czytamy ciekawe przy kazania:

„Nienawiścią i podstępem będziesz przyjmował wrogów twego narodu“.

„Nie zawahasz się popełnić największe przestępstwo, jeśli tego będzie wymagało dobro sprawy“.

„Nacjonalizm ukraiński nie liczy się z żadnemi ogólno ludzkiemi przepisami solidarności, sprawiedliwości, miłosierdzia i humanitaryzmu“.

„Każda droga, która prowadzi do naj wyższego celu, jest naszą drogą bez względu na to, czy u innych nazywać się będzie bohaterstwem, czy też podłością“.

Litanja krwi i ognia.

Jako główny środek propagandy zastosowano teror.

Po zamordowaniu kuratora Sobińskiego w r. 1926, zabito Ukraińca, Huka, w 1927 r., dokonano napadu na listonosza i zamachu na Targi Wschodnie w 1929 r., napadu rabunkowego na wóz pocztowy pod Bobrówką w 1930 roku. Rok ten zaznaczył się również wypadkami podpalania zabudowań w majątkach, należących do Polaków.

W roku 1931, poza szeregiem śmiertelnych zamachów na Ukraińców, przeciwstających się akcji rewolucyjnej, akcja bojowa objęła dalsze napady rabunkowe na wozy pocztowe. W roku tym wreszcie zamordowano w Truskawcu posła Tadeusza Hołówkę.

Rok 1932 zaznaczył się krwawym na padem na urząd pocztowy w Gródku Jagiellońskim, gdzie w ręce władz wpadli zabójcy śp. Hołłówki, Biłas i Danyłyszyn.

W roku następnym dokonane były napady na kasę gminną w Korczynie, nieudane zamachy na aspiranta policji, kuratora szkolnego Gadomskiego i wreszcie zamach na konsula sowieckiego we Lwowie.

W roku 1934 padło z rąk OUN. trzech policjantów, dwu strażników gminnych, kilku Ukraińców i wreszcie koroną zbrodniczej akcji był zamach na śp. ministra Pierackiego.

Gdańska ostoja.

Jak wynika z archiwum Senyka, na terenie wolnego miasta Gdańska, nazywanego „Mimozifka“, był utworzony tajny kurs dla instruktorów wyszkolenia wojskowego UON, w którym wzięło udział 13-tu bojowców, a w Berlinie od był się kurs radjotelegraficzny, pozostający w związku z wprowadzeniem w Polsce radjowej służby łączności, wyposażonej w krótkofalowe aparaty nadawcze.

Akt oskarżenia na podstawie dokumentów, znalezionych u Senyka, dobrał się do źródeł pieniężnych UON. i wykazał, kto z naszych sąsiadów podtrzymywał tę organizację i w czyim ona leżała interesie.

Współdziałanie rządu litewskiego.

Okazało się, że w ciągu lat ubiegłych U. O. N. był wspierany przez rząd litewski, który asygnował na jej cele stałe subwencje pieniężne oraz udzielał azylu bojowcom, wydając im fałszywe paszporty i ułatwiając wyjazdy pod fikcyjnemi nazwiskami na kampanje agitacyjne do Ameryki.

Wreszcie Kowno udzielało gościny wydawnictwu U.W.O. „Surma“.

W Kownie mieściła się ekspozytura wywiadowcza U. W. O., której kierownikiem był Osip Rewiuk. Rewiuk zarządzał w Kownie drukiem „Surmy“ i antypolskich broszur. Materjał redakcyjny był mu nadsyłany z Pragi czeskiej.

Głównem wszakże zadaniem Rewiuka było pilnowanie, by władze kowieńskie wysyłały dotacje dla U.O.N. w korespondencji matadorów organizacji, Konowalca, Rewiuka i Senyka. Nie brak również wzmianek na temat obliczeń budżetowych organizacji.

Dolary z Kowna.

Na podstawie dostarczonych dokumentów stwierdzono, że rząd litewski wypłacał Rewiukowi kwartalnie na rzecz organizacji równowartość 1.500 — 2.000 dolarów (niezdewaluowanych). Część tych pieniędzy Rewiuk zużywał na druk „Surmy“, większość zaś posyłał Konowalcowi.

Kwoty te nie zadawalały jednak organizacji, wystąpiono więc do rządu litewskiego o specjalną zapomogę, lub „pożyczkę“.

Co się tyczy fikcyjnych paszportów, otrzymali je z Kowna: Rewiuk, Konowalec, Senyk, Suszko, ref. wyszkolenia. Powolnemu życzeniu Rewiuka litewskie ministerstwo spraw zagranicznych wyrobiło na tych paszportach, polskich zresztą obywateli, wizy szeregu państw europejskich.

Z paszportów tych Senyk i Suszko korzystali w swych objazdach propagandowych, docierając nawet do Ameryki Północnej.

Rząd litewski przysłał do Polski swego potajemnego agenta, w celu nawiązania ściślejszego kontaktu z O. U. N.

„Bojowiec ukraińskiej bojowej organizacji dokonał w dniu 15 czerwca 1934 r. w Warszawie zamachu na jednego z katów narodu ukraińskiego. Bojowiec U. W. O. zabił ministra spraw wewnętrznych polskiego rządu okupacyjnego na ziemiach wschodnio-ukraińskich, Bronisława Pierackiego.“

Analogiczne deklaracje ogłosiły ukraińskie czasopisma amerykańskie: „Nasz Kłycz“ oraz „Wistyk“.

W tem ostatniem wydawnictwie Konowalec, jako „wódz ukraińskiej nacjonalnej rewolucji“, apeluje do całego „świadomego ukraińskiego społeczeństwa w Ameryce“, aby „w tej historycznej chwili dla podtrzymania nacjonalistyczno-rewolucyjnego frontu okazały silną pracę i ofiarność.

Dlatego zamordowali.

Zrealizowanie programu ś. p. min. Pierackiego, który dążył do porozumienia polsko-ukraińskiego, było równoznaczne z upadkiem jej znaczenia i wpływów, dlatego też organizacja ta, wyzyskując nieuświadomione części ludności ukraińskiej, wpajała zapomocą wszelakiej agitacji nienawiść do jego osoby.

W dniu 3 — 9 czerwca 1934 roku minister Pieracki odbył podróż inspekcyjną na teren województw lwowskiego i stanisławowskiego. Bezpośrednie obserwacje, dokonane w czasie tej podróży, rozmowy odbyte z różnymi przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego, a przedewszystkiem z metropolitą Szeptyckim i z delegacją ukraińskich działaczy gospodarczych, wreszcie niejedno, doraźne na miejscu wydane zarządzenie rokowały jaknajlepsze nadzieje na dalsze polepszenie stosunków i sprawiły, że podróż mogła za sobą pociągnąć realne wyniki.

W parę dni później minister Pieracki został pozbawiony życia.

Ministra Pierackiego zabił Maciejko-Gonta.

Zeznania Malucy, dotyczące dziejów po zamachu wiążą się i uzupełniają z zeznanianiami, złożonemi w tym względzie przez oskarżonych Myhyła i Kaczmarskiego.

W rozmowie z Maciejką Maluca dowiedział się od niego, że wraca z Warszawy i że opis jego ucieczki po zamachu podany przez prasę jest zgodny z rzeczywistością. Miał rzucić bombę w chwili, kiedy minister będzie wysiadał z samochodu. Jednakże mimo, że w tym momencie zrobił wszystko, by bom ba eksplodowała stwierdził, że „nic się w niej nie robi“ schował ją więc, poszedł za ministrem i zabił go z rewolweru.

Potem wyszedł spokojnie na ulicę, porzucił bombę, a gdy z za rogu wypadł policjant, strzelił do niego i uciekł dalej.

Rewolwer rzucił w jakiejś bramie do śmietnika.

W Warszawie był razem ze Skybą (Łebedem).

Dzień zamachu nie był określony i Maciejko często chodził na upatrzoną do zabójstwa ulicę, czekając na sprzyjające okoliczności. W ostatniej chwili zdecydowano zamach przyśpieszyć w związku z wiadomością, podaną przez prasę o aresztowaniu Ukraińców w Krakowie.

Istotnie w dniu 15 czerwca prasa warszawska doniosła o wykryciu w Krakowie laboratorjum Karpynycia i poczy nionych w Krakowie aresztowaniach.

Kto zdecydował przyśpieszyć zamach, Maciejko nie mówił Malucy, ale ten wywnioskował z całego opowiadania, że uczynił to Skyba (Łebed), będący zwierzchnikiem Maciejki.

Jak uciekał i krył się zabójca.

Po dokonaniu zamachu Maciejko czekał pół godziny daremnie na Skybę na jakiejś ulicy w miejscu uprzednio na spotkanie wyznaczonem, a kiedy Skyba się nie zjawił, zamachowiec postanowił uciekać na własną rękę. Wyszedł z miasta i w ciągu kilku godzin przebył pieszo około 50 km. następnie dojechał po ciągiem do Lublina.

Według dalszych wyjaśnień Malucy Maciejko umówił się z nim, że na własną rękę przejdzie w okolicy Sławska do Czechosłowacji, a narazie zaszyje się gdzieś na wsi. Maluca dał Maciejce z funduszu organizacyjnego 35 zł.

Maluca ukrył Maciejkę we Lwowie i niejakiej Janiny Begej, następnie u swego kolegi Jerzego Cionki, a wreszcie w nieujawnionym lokalu, który mu wyszukał Miron Bohun, aplikant adwokata Stefana Szuchiewicze, skazany następnie za udział w OUN. na 7 lat więzienia.

Następnie Maciejko został wysłany w okolice Sławska, a jednocześnie Maluca, który postanowił sam zająć się przeprowadzeniem go przez granicę, zwrócił się do wybitnej działaczki OUN. Anny Czemeryńskiej o nawiązanie kontaktu z zagranicznemi czynnikami organizacji.

Czemeryńska jest narzeczoną przebywającego stale w Czechosłowacji Jarosława Baranowskiego, łącznika między zagranicznym „prowodem (Konowalec), a krajową egzekutywą.

W Jamnej w pensjonacie Zaryckich spotkali się Maciejko, Rak, Katarzyna Zarycka i jej koleżanka Wiera Święcicka. O 4 rano następnego dnia wszyscy czworo wyjechali do Worochty i przeszli granicę czeską.

Maciejko do Polski nie wrócił.

Zarycka i Święcicka, jak ustaliło śledztwo, należą do OUN.

W więzieniu, jak zeznała aresztowana za kradzież Bronisława Komiska, Zarycka rozmawiała z Romaną Czorną, ska zaną za udział w OUN. i przyznała się jej, że pomagała uciec zagranicę mordercy Pierackiego.

Działał z polecenia UON.

Co do samego Grzegorza Maciejki śledztwo zebrało szereg informacyj.

Zamachowiec ,skończył 7-klasową szkołę powszechną i 3-letni kurs zawodowej szkoły wieczorowej w dziale metalowym. Od 1929 r. mieszkał we Lwowie i był na utrzymaniu swej ciotki Anny Czuczman, pracując w zakładzie cynko-litograficznym, należącym do jej szwagra, Marjana Czuczmana.

Maciejko był skryty i małomówny, jakkolwiek robił wrażenie rozgarniętego.

W maju Maciejko objawił zdenerwowanie i podniecenie i wreszcie zniknął, nie uzyskawszy zresztą urlopu.

Pod koniec lipca Maciejko zjawił się niespodziewanie w mieszkaniu Czuczmanów i pod nieobecność domowników zabrał resztę swoich rzeczy. Miał wówczas włosy krótko ostrzyżone, jakkolwiek dawniej nosił włosy długie.

Akt oskarżenia stwierdza, że wobec wszystkich danych wyżej okoliczności fakt, iż Maciejko jest zabójcą ś. p. min. Pierackiego został niezbicie ustalony.

Zarazem akt oskarżenia uznaje za stwerdzone, że Maciejko spełniał rozkaz OUN., dany mu przez Banderę i Łebeda, przyczem korzystał z okazanej mu przez nich oraz przez Malucę, Pidhajnego, Hnatiwską, Kapryńca i Kłymyszyna pomocy, a ponadto ukrywał się przy pomocy Czornija, Malucy, Myhala, Kaczmarskiego, Raka i Zaryckiej.

Wszyscy wyżej wymienieni wykonywali polecenia, dane im przez OUN.

Druga część aktu oskarżenia zajmuje się dziejami ukraińskiej wojskowej organizacji (UWO.), organizacji ukraińskich nacjonalistów (OUN) oraz działalności tych grup w szerszem ujęciu.

Sledztwo zbadało całe masy dokumentów, zmierzające do wyjaśnienia historji, celów i metod organizacji, dla wyświetlenia ich związku z zabójstwem śp. min. Pierackiego.

Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i oddział II sztabu głównego udostępniły śledztwu akta, pochodzące z tajnych archiwów OUN. i UWO., mianowicie 418 oryginałów i 2.055 fotografij, oryginałów maszynopisów i rękopisów, stanowiących sprawozdania, protokuły, rachunki i inne dokumenty organizacji.

Tajne archiwum organizacji zostało znalezione w czasie rewizji, dokonanej w Czechosłowacji u przebywającego tam wybitnego działacza OUN, Emila Senyka.

Dzieje UOW.

Ukraińska Organizacja Wojskowa powstała w Małopolsce Wschodniej w okresie przełomowych walk polsko-sowieckich w 1920 r. Naczelne kolegjum organizacji wystąpiło z hasłem przygotowania zbrojnego powstania i w tym celu poczęło tworzyć bojówki, tak zw. „roje“.

Poraz pierwszy UOW. wystąpiła na widownię przez urządzenie zamachu na przybyłego do Lwowa Naczelnika Państwa, Józefa Piłsudskiego, w dniu 25 września 1921 r. Aresztowanie zamachowca Fedaka ujawniło sieć spiskową i na dłuższy czas sparaliżowało działalność organizacji.

Konowalec.

Na czoło ruchu konspiracyjnego wysunął się świeżo przybyło do kraju płk. Eugenjusz Konowalec, b. dowódca strzelców siczowych na Ukrainie, który został wyniesiony na stanowisko komendanta głównego UWO. Konowalec przekształca organizację na wzór formacyj wojskowych z hierarchicznem kierownictwem.

Jego inspiracją jest już zamach na

Sidora Twerdochliba, rzecznika pozytywnego stosunku do Państwa Polskiego i twórcy ukraińskiego bloku wyborczego „Chliborobów”.

Łańcuch napadów i zabójstw.

Akcja UWO. rozciągnęła się w nieprzerwany łańcuch napadów i zabójstw. Dzielem tajnych bojówek, zaopatrzonych z zagranicy w fundusze i broń, stał się szereg zamachów na Ukraińców opornych wichrzeniom organizacji, nieudany ponowny zamach we Lwowie na prezydenta Wojciechowskiego w 1924 r., zbrojne napady na ambulanse i urzędy pocztowe, zabójstwo kuratora szkolnego we Lwowie, Sobińskiego itd.

Pomoc finansowa z zagranicy.

UWO. było tworem intensywnie wspomaganym materjalnie przez wrogich nam sąsiadów i wzamian za to związało się z obcym wywiadem, prowadząc w Polsce robotę szpiegowską.

Fakt ten, ujawniający istotną podstawę finansową organizacji i jej zależność polityczną, uczynił UWO. niepopularną we własnem społeczeństwie nawet w kołach skrajnych nacjonalistów.

Dla UWO. nadszedł czas krytyczny. Rewolucyjne elementy ukraińskie poczęły szukać nowych dróg, chcąc się utrzymać za wszelką cenę na powierzchni.

Konowalec, dysponujący finansami, które szły przez jego ręce, podporządkował sobie te elementy, powołując do życia Organizację Ukraińskich Nacjonalistów, która opanowała UWO.

Tak brzmi w obszernem streszczeniu całość aktu oskarżenia.

Słowacy przeciw antypolskiej kampanji Pragi.

BRATISŁAWA. „Narodnie Noviny“, pisząc o zatargu między Polską i Czechosłowacją, stwierdzają, że właściwie nie można tu mówić o sporze polsko-czesko-słowackim, lecz jedynie polsko-czeskim, gdyż Słowacy nie mają z Polakami żadnych nieporozumień i zapatrują się na sprawę stosunku do Polski zupełnie inaczej, niż Czesi.

Stanowisko Słowaków w tej formie przedstawił poseł Sidor w swem przemówieniu parlamentarnem, wyrażającem poglądy większości narodu słowackiego. Nie ulega wątpliwości, że wina obecnego konfliktu leży po stronie Czechów, którzy dopuszczają się wobec Polski licznych prowokacyj i napaści. Czechom i centralistom chodzi o zaostrzenie konfliktu i rozdmuchanie nienawiści przeciw Polsce.

Niesamowita tragedja
w mieszkaniu majstra fabrycznego

SOSNOWIEC W domu fabryki Hulczyńskiego, w mieszkaniu majstra tej fabryki Imieli w Sosnowcu rozegrała się niesamowita tragedja.

18-letnia córka Imieli—Jadwiga wybierała się z narzeczonym, Józefem Stramskim do kina. Narzeczeni byli sami w pokoju i Imielówna, ubierając się — znalazła rewolwer ojca. Z żartów przyłożyła rewolwer do skroni. Padł strzał i nieszczęśliwa dziewczyna padła trupem na miejscu.

Na odgłos strzału do pokoju wpadła matka. Na widok trupa córki kobieta podniosła rewolwer i strzeliła do siebie, raniąc się powierzchownie. Narzeczony córki — Stramski rzucił się do Imielowej, chcąc jej wyrwać broń. W czasie szamotania się padł strzał. Stramski z jękiem zwalił się na podłogę i wyzionął ducha.

Gdy o tragedji w domu dowiedział się ojciec i przybywszy do mieszkania zobaczył zwłoki córki i jej narzeczonego — chciał popełnić samobójstwo, sąsiedzi udaremnili jednak zamach.

W atmosferze podniecenia rozpoczął się proces o zamach w Marsylji.

PARYŻ. Jak już donosiliśmy, onegdaj rozpoczął się w Aix-en-Prowence proces 3 chorwatów: Pospiszla, Rajcza i Krajla, oskarżonych o udział w zamordowaniu króla Aleksandra i min. Barthou. Proces ten budzi ogromne zainteresowanie społeczeństwa francuskiego. Okolice pałacu sprawiedliwości strzeżone są przez oddziały żandarmerji i gwardji lotnej. Do wnętrza budynku sądowego wpuszczane są tylko te osoby, które mają odpowiednie zezwolenia i wykażą się dowodem osobistym. W mieście panuje prawie stan oblężenia. Osoby, mieszkające w hotelach, które nie zostawiły u portjera odpowiednich dowodów osobistych, obudzono wczoraj w nocy, żądając okazania paszportów.

Proces ma przebieg bardzo burzliwy. Co chwila dochodzi do starć pomiędzy sądem a obroną i oskarżonymi.

4.000 ludzi zatrutych chlebem.

MADRYT — Z Murcia i Cartagena (Hiszpanja) donoszą o masowem zatruciu ludności chlebem w ciągu ostatnich dni. Dotychczas zachorowało przeszło 4 tysiące osób. 2 osoby już zmarły, a pewien robotnik, wskutek bólów spowodowanych zatruciem, dostał obłędu i odebrał sobie życie.

Objawy zatrucia są podobne do tych, jakie spotyka się u górników.

Władze sądowe zarządziły już rozległe śledztwo w tej sprawie. Jako podejrzanego aresztowano pewnego młynarza, który podobno sprowadził trzy wagony z 30 000 kg. barytu i domieszał baryt do mąki, przeznaczonej dla piekarzy na prowincji.

Zamarzają rzeki.

SŁONIM. Wskutek silnego obniżenia się temperatury (6 — 8 stopni poniżej zera) niektóre rzeki w powiecie zamarzły.

Również Starorzecze Szczary w Słonimie jest już w okowach lodowych. — Kanał rzeki Szczary, podobnie jak i łożysko właściwe rzeki jest jeszcze czynne, lecz płynie już kra w dużej ilości.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313“.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 21 listopada. Ofirowanie NMP.
Wschód słońca o g. 7,07. Zachód o g. 15.52

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: Stary Rynek' Siedmiu Kamienic.

W nocy z czwartk na piątek: III Aleja, Narutowicza.

Pożegnanie ppłk. Kaszy. W ub. sobotę w kasynie garnizonowem w bardzo serdecznym nastroju odbyło się pożegnanie byłego komendanta placu w naszem mieście ppłk. Władysława Kaszy, mianowanego dowódcą 9 p. p. stacjonowanego w Zamościu. W pożegnaniu wzięli udział dowódca 7 Dywizji Piechoty gen. Gąsiorowski, dowódca piechoty dywizyjnej 7 Dywizji Piechoty pułk. dypl. Maczek, szef sztabu 7 Dywizji Piechoty mjr. dypl. Słabicki, d-ca 7 p.a.l'u pułk. dypl. Kapciuk, d-ca 27 pp. ppłk. Czapliński oraz wielu wyższych oficerów miejscowego garnizonu. Pızy stole bankietowym wygłoszono szereg przemówień, zawierających pod adresem nowomianowanego dowódcy pułku serdeczne życzenia owocnej pracy na swym odpowiedzialnym posterunku służbowym.

Jak uzyskać kartę rzemieślniczą? Aby uzyskać kartę rzemieślniczą, uprawniającą do prowadzenia zakładu rzemieślniczego, należy złożyć odpowiednie podanie bezpośrednio do starostwa. Podstawą do uzyskania tej karty jest dyplom mistrzowski i dyplom czeladniczy, połączony z przebytą 3 letnią pracą czeladniczą po złożeniu egzaminu. Podstawą do uzyskania kart rzemieślniczych w drodze dyspenzy jest dyplom czeladniczy, jednak połączony z przebytym dłuższym okresem pracy pomocniczej przez złożenie egzaminu lub pracy samolstnej.

Podanie o uzyskanie zaświadczenia o posiadaniu uprawnienia przemysłowego z tytułu prawa nabytego należy złożyć bezpośrednio do izby rzemieślniczej, załączając zaświadczenie zarządu miejskiego o samoistnem prowadzeniu warsztatu z przed i 1927 r. oraz metryką urodzenia 1 zł. na koszta.

Przed ogłoszeniem amnestji. — Przy opracowywaniu nowego projektu ustawy amnestyjnej mają być wzięte pod uwagę te przestępstwa, które uwzględnione już raz zostały przez rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o darowaniu niektórych kar z roku 1932.

Są jeszcze w sądach niezałatwione ostatecznie sprawy popełnionych przestępstw przed rokiem 1932 wobec których przy wymiarze kary jednego roku więzienia, złagodzono na mocy poprzedniej amnestji karę do 6-ciu miesięcy więzienia. Ponieważ projekty nowej amnestji dla kar 6-miesięcznych przewidzieć mają całkowite darowanie wyżej wymienione, procesy raz już objęte amnestją nie będą podlegały nowej ustawie.

Swiatło wiedzy, skarby kultury uprzystępnisz analfabecie — nauczywszy go czytać.

Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem“ w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

Doniosła ulga przy wykupie świadectw dla rzemieślników. Ministerjum Skarbu zgodziło się na skutek starań związku izb rzemieślniczych przyznać w nadchodzącym roku podatkowym, doniosłą ulgę przy wykupieniu świadectw przemysłowych. Właściciele warsztatów rzemieślniczych, którzy wykupią świadectwa przemysłowe 8 kategorji, zwolnieni będą od nabywania osobnych patentów kategorji handlowej dla sprzedaży swoich wyrobów na rynkach w dni targowe i jarmarczne.

Powyższa ulga stosowana będzie jednakże tylko wobec właścicieli warsztatów rzemieślniczych, posiadających wymagane karty rzemieślnicze.

Z Teatru Kameralnego.

Dziś w środę o godz. 8 ej wiecz. premjera znakomitej sztuki F. A Stuartów „Szesnastolatka“. Udział biorą: Swięcicka, Zarębińska (rola tytułowa) Tomaszewska, Bernatowicz i Malatyński oraz dwie nowopozyskane siły pp.: Janina Sakowska i Helena Łapińska. Reżyserja Stanisława Kwaskowskiego.

Bilety do nabycia w przedsprzedaży w firmie B. Kruszyńska Aleja 23, oraz w kasie teatru od godz. 7 ej wiecz.

Dancing towarzyski w „Europie“. Zarząd Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami zawiadamia, że w dniu 21 listopada b.r. urządza w sali różanej kawiarni „Europa“ dancing towarzyski, na który serdecznie zaprasza społeczeństwo.

Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. Dochód przeznaczony na cele Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami

Dziś wszystkie dzieci idą do teatru! Dziś w Teatrze „Luna“ o godzinie 3.15 święto dzieci! Dziś występ słynnego „Teatru dla dzieci T. Ortyma“! Dziś czarowne baśni „Spiąca Królewna i Lotnik”, „Czerwony Kapturek” i „Trzy świnki na scenie!“ Dziś wszystkie dzieci grają na scenie! Dziś wspaniała, wspólna zabawa! Dziś Fenia Gerardi, Bogdanek Chomentowski, Pawełek Dudziński i Tymoteusz Ortym zachwycą dziatwę! Dziś chwila czarów i dziwów! Dziś nuta nad nutami dla dzieci! Dziś niezapomniany dzień naszych pociech! Dziś wszystkie dzieci idą do swego teatru! Dziś olbrzymi program zachwyci każdego od lat 2 do 100!

Prawie wszystkie bilety sprzedane.

2 lata więzienia za kradzież roweru. Latem bieżącego roku blady strach padł w Kłobucku na właścicieli rowerów. Jakieś nieuchwytne dłonie w biały dzień tajemniczo porywały ich stalowe rumaki.

Wreszcie zagadkowy sprawca kradzieży w dniu 15 września został ujęty w następujących okolicznościach.

Do Krzepic dnia tego przyjechał na rowerze ze wsi Juljanpol człowiek o najkrótszem chyba w całej Polsce nazwisku Antoni Go, któremu skradziono rower w chwili, gdy w jednym ze sklepów załatwiał sprawunki.

Poszkodowany jednak w porę zauważył kradzież i puścił się w pogoń za uciekającym złodziejem, który zabrnął w jakiś ślepy zaułek bez wyjścia i widząc dosięgającą go pogoń, złożoną z całej chmary chłopaków, zeskoczył z roweru i na jednego z chłopców zamierzył się siekierą, lecz został rozbrojony i oddany w ręce policji.

Był to 24-letni Kazimierz Wilk, mieszkaniec Kłobucka, 3 krotnie karany już za kradzieże.

Wilk został postawiony w stan oskarżenia o użycie pomocy celem utrzymania się w posiadaniu skradzionego przedmiotu.

Sąd okręgowy, biorąc pod uwagę jego poprzednią karalność, skazał go na 2 lata więzienia.

Rada Miejska uchwaliła wczoraj budżet.

W dniu wczorajszym Rada Miejska zdobyła, śmiało to można powiedzieć, świadectwo dojrzałości, uchwalając budżet miejski na rok 1935/36.

Był to poród ciężki i długi, lecz zakończony pomyślnem rozwiązaniem.

Prezydent Mackiewicz, otwierając wczorajsze posiedzenie, z dobitnym naciskiem podkreślił, że Rada Miejska przystępuje do ostatecznego uchwalenia budżetu w terminie mocno spóźnionym. A że opóźnienie to nastąpiło z przyczyn niezależnych, więc, jak się wyraził p. prezydent, „spotka nas absolucja ze strony społeczeństwa".

Następnie p. prezydent w ciepłych słowach, w imieniu własnem i Zarządu Miejskiego podziękował pp. radnym za trudy poniesione w toku sesji budżetowej i pełne życzliwości i dobrych chęci i zarazem poważne podejście do gospodarki finansowej miasta. Ten poważny i pełen godności sposób, w jaki Rada Miejska spełniła swoje zadanie, bardzo pochlebnie świadczy o wysoce rozwiniętem poczuciu obowiązku u elektów ludności miasta Częstochowy, piastujących zaszczytne mandaty radnych miejskich.

Skolei radny Rumianek (Polski Blok Gospod.) zreferował wyniki pracy komisji finansowo budżetowej, która wprowadziła do budżetu szereg poprawek i zmian, zgłoszonych do preliminarza w toku drugiego czytania.

Budżet miejski.

Budżet miejski ostatecznie został zamknięty sumą 5,081,490 zł., budżet szpitali miejskich — 416,610 zł., zakładu opiekuńczo-wychowawczego—115,560 zł., przedsiębiorstwa wodociągów i kanalizacji — 1,375,000 zł.

Wniosek senatora Zbierskiego.

Następnie niepozbawiona pewnej uroczystości chwila. Senator Zbierski występuje z wnioskiem, aby Rada Miejska bez dyskusji uchwaliła całość budżetu. Wniosek przechodzi wbrew głosom Klubu Narodowego, którego przewodniczący radny Zarzecki protestuje przeciwko bez dyskusyjnemu głosowaniu nad budżetem, jakoby spyzecznemu z regulaminem. Na co prezydent Mackiewicz zwraca się do Klubu Narodowego ze słowami:

„Niech panowie pokażą mi podobny przepis, który nie zezwalałby na głosowanie bez dyskusji".

Endecy nie głosowali.

Po uchwaleniu przez Radę Miejską wniosku wszyscy radni z Klubu Narodowego demonstracyjnie opuszczają salę, poczem budżet zostaje przyjęty głosami Polskiego Bloku Gospodarczego i Klubu Żydowskiego. PPS. i przedstawiciel Ch. D. wstrzymują się od udziału w głosowaniu, przyczem radny Gronkiewicz w zwięzłych i utrzymanych w bardzo poprawnym tonie słowach uzasadnił stanowisko frakcji PPS i Klasowych Związków Zawodowych.

Po uchwaleniu przez Radę Miejską budżetu, Klub Narodowy powrócił na salę i Rada uchwaliła w drugiem czytaniu wszystkie przyjęte na poprzedniem posiedzeniu pożyczki z Funduszu Pracy, Banku Gospodarstwa Krajowego itp.

Po wyczerpaniu porządku dziennego radny Krygier (Pol. Bl. Gosp.) w wolnych wnioskach poruszył sprawę przebudowy domu miejskiego przy ul. św. Barbary na szpital chorób wewnętrznych.

Stanowisko PPS.

Radny Dąbrowski w bardzo gorących słowach, które zjednały mu sympatyczny oddźwięk całej sali, oświadczył, że PPS., w zrozumieniu konieczności budżetowych miasta, przyczyniło się do uchwalenia budżetu. Niemniej frakcja PPS. zdaje sobie sprawę z wielu braków budżetu, a przedewszystkiem z niedostatecznego uwzględnienia potrzeb szkolnictwa. Szczególnie zaś blisko leży jej na sercu sprawa budowy szkoły na Ostatnim Groszu, gdyż ta dzielnica należy do najbardziej pod tym względem upośledzonych. To też frakcja PPS. dołoży wszelkich starań, aby Rada Miejska przy układaniu przyszłego budżetu poświęciła temu palącemu zagadnieniu pełnię uwagi i troski.

O ubój rytualny.

Sensacyjnem zakończeniem wczorajszego posiedzenia było wystąpienie przewodniczącego Klubu Narodowego rad. Zarzeckiego, który odczytał memorjał w sprawie uboju rytualnego.

Memorjał ten zawiera cały arsenał dostatecznie znanych już argumentów przeciwko rytualnemu ubojowi, który frakcja Klubu Narodowego nazywa „barbarzyńskim przeżytkiem średniowiecza".

Po odczytaniu memorjału ławnik Szpiro w imieniu Klubu Żydowskiego oświadcza, że wobec tego, że wniosek w sprawie uboju rytualnego nie ma być poddany pod głosowanie na dzisiejszem zebraniu, narazie więc wstrzymuje się od polemiki na ten temat.

Taki był przebieg ostatniego budżetowego posiedzenia Rady Miejskiej.

Do akt Nr. Km. 770/1934 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go J. Solarczyk zamieszkały w Częstochowie przy ulicy Kilińskiego № 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 listopada 1935 roku, od g. 10 rano, odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, w Częstochowie przy ul. Panny Marji Nr. 22, składających się z różmaterjałów piśmiennych i przyborówszkolnych, oszacowanych na łączną sumę 1398 zł. które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 14 listopada 1935 r.

Komornik J. Solarczyk.

Do akt Nr. Km. 676/1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru II-go Józef Solarczyk zam. w Częstochowie przy ul. Kilińskiego Nr. 30, na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 3 grudnia 1935 roku, od godzinie 10 rano odbędzie się publiczna licytacja ruchomości w Częstochowie przy ul. Panny Marji Nr. 14, składającyck się z 2 biurek, kozetki, maszyny do pisania. urządzenia sklepu, wagi dziesiętnej, 200 żarówek, 2 wentylatorów, 9 kinkietów i węża do wody, oszacowanych na łączną sumę 1.110 zł., które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 12 listopada 1935 r.

Komornik J. Solarczyk.

Z chóru katedralnego. W związku z przypadającą uroczystością patronki muzyki kościelnej św. Cecylji odprawione zostanie nabożeństwo żałobne w dniu 22 b.m. w kościele katedralnym za zmarłych członków chórów na terenie miasta Częstochowy.

Na nabożeństwo zaprasza się rodziny zmarłych śpiewaków jak również członków chórów kościelnych.

Z Prywatnego Przedszkola Miejskiego Nr. 3. Staraniem Wychowawczyń oraz Opieki Rodzicielskiej Prywatnego Przedszkola Miejskiego Nr. 3 przy ulicy św. Barbary Nr. 19/41 odbyła się w dniu Swięta Niepodległości uroczysta akademja dla rodziców dzieci z przedszkola i zaproszonych gości.

Akademję rozpoczęła pięknem przemówieniem okolicznościowem Dyrektorka Państw. Semin. dla Ochroniarek Marja Zelisławska.

Po przemówieniu nastąpiła część koncertowa, w której wzięli udział: Dyr. A. Nowak (pianino) J. Morzykowski (skrzypce) prof. B. Wiśniewski (śpiew).

Następnie dzieci z przedszkola odśpiewały kilka piosenek i wygłosiły deklamacje okolicznościowe oraz wykonały gimnastykę rytmiczną p.t. „Żołnierz".

Akademję zakończono wspólnem odśpiewaniem hymnu narodowego.

Poczta przyjmować będzie zlecenia na podarunki radjowe. Ministerstwo Poczt i Telegraf. wydało zalecenie, wprowadzające przyjmowanie przez urzędy pocztowe zleceń na podarunki w postaci sprzętu radjowego wyrabianego przez Państw. Zakłady Teletechniczne. Abonament radjoaparatów na raty długoterminowe, będzie można uskuteczniać na nazwiska osób trzecich.

Obniżenie odsetek od zaległości podatkowych. Uchwalony przez Radę Ministrów projekt dekretu o zmianie ustawy o pobieraniu odsetek od zaległości w daninach publicznych, rozciąga ustawę z dnia 18 marca b. r. na zaległości w składkach i opłatach na rzecz Powszechnego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych i instytucyj ubezpieczeń socjalnych.

Odsetki będą wynosić 9 procent w stosunku rocznym, a w wypadku rozłożenia zaległości na raty obniża się je z samego prawa do 4,8 proc. w stosunku rocznym, z wyjątkiem ubezpieczeń socjalnych, dla których odsetki ulgowe wynoszą 6 procent w stosunku rocznym.

Straszliwie pokąsana przez psy. Koło domu Stefana Sośnickiego w pobliskiej Blachowni została dotkliwie pokąsana przez psy mieszk. Kiedrzyna 33 letnia Władysława Pietrzak, odnosząc, jak wynika z orzeczenia lekarza, ciężkie uszkodzenie ciała.

Powiadomiona o wypadku policja wszczęła dochodzenia celem ustalenia właściciela tych psów i pociągnięcia go do odpowiedzialności karnej.

Ciężko poparzony w czasie pożaru. Do szpitala Panny Marji przywieziono wczoraj z Poraja zamieszkałego tamże 56-letniego Adama Wawrzeckiego, który w czasie pożaru, jaki wybuchł w jego domu, uległ ciężkiemu poparzeniu.

Podcięta sosna zabiła robotnika.

Tragiczny wypadek wydarzył się w lesie, znajdującym się za wsią Malice, gm. Dźbów. Ofiarą jego padł robotnik, Stefan Mystek, lat 27, zam. we wsi Konradów.

Mystek zajęty był w lesie tym ścinaniem drzew, przyczem nie zachował należytej ostrożności. W pewnej chwili runęła podcięta przez niego sosna i uderzyła go w głowę. Cios był tak silny, że nieszczęśliwy poniósł śmierć na miejscu.

Pożar w Kłobucku. W dniu 18 b.m., o godz. 19.30 w Kłobucku w zabudowaniach Walentego Grzybowskiego powstał pożar od wadliwie urządzonego komina, wskutek czego spalił się dach nad domem i oborami. Straty wynoszą 650 złotych.

Radomszczanin pobity w Częstochowie. Przykra przygoda spotkała w Częstochowie mieszkańcą Radomska, p. Szlamę Mortenfelda (ul. Reymonta 35). Gdy radomszczanin znalazł się na ulicy Alei Kościuszki został zaatakowany przez Arona Essiga i jego żonę, zam. przy ul. Nadrzecznej którzy poturbowali go dotkliwie, a następnie salwowali się ucieczką, gdy w pobliżu pojawił się policjant, zwabiony odgłosem awantury, która spowodowała liczne zbiegowisko. Zajście opisano w protokule, który powędrował do sądu.

Zażądał pieniędzy na wódkę — Do przechodzącego ulicą Mirowską p. Władysława Wójcika (Garncarska 21) podszedł znany awanturnik, Andrzej Gołacki (ul. Srebrna 6/7) i zażądał od niego pieniędzy na wódkę. Gdy napastowany odmówił, Gołacki usiłował pobić go, co mu się jednak nie udało.

Drobny pożar O godz. 16 na podwórzu domu przy ul. Pogodnej № 5 wybuchł pożar, od którego opaliły się powierzchownie skrzynie od owoców, nagromadzone na tem podwórzu. Ogień w zarodku został stłumiony. Strat żadnych nie było. Dochodzenie wykazało, że pożar został wzniecony przez bawiących się tam wyrostków: Jandę, Kwaczałę i braci Baranów.

Wszyscy do walki z analfabetyzmem; Wszyscy do szeregów pionierów oświaty;

Wskazówki w sprawie „Miesiąca walki z analfabetyzmem" w Polskiej Macierzy Szkolnej, Warszawa, Krakowskie Przedmieście Nr. 7.

Rodzina Legjonowa.

Jak już donosiliśmy, w tych dniach powołana została do życia „Rodzina Legjonowa" w Częstochowie, mająca na celu opiekę moralną i materjalną nad rodzinami byłych legjonistów.

Sekretarjat mieści się przy ul. Aleja Kościuszki 10 i przyjmuje zapisy członków we wtorki i piątki każdego tygodnia w godzinach od 17—19.

Walne zebranie Kiel. O. Z. G. S. W niedzielę, 24 bm. o godz. 16.30 w pierwszym, a o godz. 17 w drugim terminie odbędzie się w gmachu „Ogniska Niepodległości" (ul. Pułaskiego 2) walne zebranie Kieleckiego Okręgowego Związku Gier Sportowych.

Ofiary. Robotnicy oddziału kaflarskiego Częstochowskich Zakładów Ceramicznych S. B. Helman i S-ka składają jako karę pdg. protokułu Inspekcji Pracy z dnia 14 września br. następujące ofiary pieniężne na L. O. P. P. złotych 12,50, na Robotn. Tow. Przyjaciół Dzieci, Wolności 48 zł. 12,50 razem zł. 25.00.

Pomysłowe oszustwo. Do mieszkania właściciela warsztatu szewckiego (Aleja Wolności 37), przybył onegdaj Stefan Ślusarczyk (ul. Orzechowskiego 5) i zastawszy tam żonę właściciela, zażądał wydania mu 5 par bucików, oświadczając, że przyszedł z polecenia p. Orłowskiego (właściciela). Nie przeczuwcjąc podstępu pani O. buciki wydała. Dopiero po powrocie męża do domu dowiedziała się ona, że padła ofiarą sprytnie ukartowanego oszustwa, mąż bowiem Ślusarczykowi takiego polecenia nie wydawał. Gdy poszkodowany udał się do domu, gdzie Ślusarczyk, znany mu osobiście, zamieszkiwał, stwierdził, że oszust wyprowadził się już stamtąd. Sprytnego kombinatora poszukuje obecnie policja.

„Miła" wizyta. P. Nuta Zoberman (Nadrzeczna 30) zameldował policji, że Jakób Jelonek zam. we wsi Borowe, gm. Węglowice, skradł mu ze stołu portmonetkę z zawartością 1 zł. 50 groszy.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj, w 4 ym dniu ciągnienia 2-ej klasy 34 Loterji Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I.

100 000 zł. na nry: 84272 122914.
10,000 na n-r; 86106 110259.
5,000 na nr. 54677 138358 152084.
2.000 na nry. 113867 136094 170052.
1.000 zł. na nry; 57899 95278 107595.
500 zł. na nry; 3574 18919 31552 47531 71108 72880 98976 106850 146206 152539 193139.
400 zł. na nry: 22453 48619 75692 86510 92402 119754 132257 151749
250 zł. na nry: 17511 30286 332249 40166 41892 44398 64893 65731 67769 71485 103478 126722 127969 139390 140736 155763 156213 160344 163967 177585 182290.
200 zł. na nry: 5534 13427 13658 15275 20514 22331 24141 31163 31477 37231 46659 48944 54802 61351 61800 146720 147989 158185 100606 170459 179339 180702 183185 185039.

II.

25,000 zł. na nr. 161914.
10.000 na nr.: 2281.
2.000 zł. na nry; 119631 146926 159751 165299 184893.
1.000 zł. na nry; 3821 73295 79725 105339 129202 139028 176025.
500 zł. na nry 38893 54920 55917 102668 149395 142866 165299 168937 182057 185753.
400 zł. na nry; 10586 22356 41274 66520 79640 95734 110871 115469 165793 168419 168937 177843 189246.
250 na nry: 64619 71978 72390 75423 78349 109320 154238 168729 190088
200 zł na nr. 10138 10774 17141 23069 35111 38895 43064 43235 46832 52707 146565 159067 160545 151703 173001 183063 185866 191562 191649.

Uroczyste otwarcie świetlicy Koła b. wychowanków szkoły im. Zofji Wajnsztokówny.

Ubiegłej soboty odbyła się w lokalu szkoły im. Zofji Wajnsztokówny nader sympatycz na uroczystość otwarcia świetlicy Koła b wychowanków przy tejże szkole.

W uroczystości wzięli udział p. inspektor Cieśla, grono nauczycielskie z kierownikiem L. Wajnsztokiem na czele, przedstawiciele Komitetu Rodzicielskiego, oraz Samorządu uczniowskiego. Otwierając uroczystość, przewodnicząca Koła—była wychowanka a obecnie nauczycielka tejże szkoły, p. Djamentówna, podziękowała zebranym za liczne przybycie, podkreślając znaczenie nowootwartej świetlicy, świadczącej wymownie, o serdecznym stosunku b. wychowanków do szkoły. W dalszym ciągu nastąpiły powitania; w imieniu Komitetu Rodzicielskiego — p. Sztajer, w imieniu grona nauczycielskiego p. Welgrynówna, w imieniu samorządu uczniowskiego uczenica Rabinowiczówna.

Skolei zabrał głos kierownik szkoły, prosząc zebranych o uczczenie pamięci Pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego przez powstanie, i nawiązując do wskazań Wielkiego Zmarłego, skreślił wytyczne pracy dla Koła b. wychowanków, podkreślając w swojem przemówieniu walory świetlicy, która odciągać będzie młodzież od wpływów ulicy.

Była wychowanka A. Akermanówna, wypowiedziała szereg pięknych refleksyj na temat „Nasza ideologja", podkreślając potrzebę stworzenia takiej placówki. Następnie uczczono Święto Niepodległości. B. wychowanka — H. Warszancówna wypowiedziała wiersz pod tytułem: „Dla Ciebie Polsko", zaś b. wychowanka H. Langnerówna odczytała artykuł rabina Halperna na temat „Piłsudski a Żydzi".

Po tej części oficjalnej, zebrani bawili się wesoło przy herbatce, śpiewach, różnych grach. Uroczystość pozostawiła bardzo miłe wrażenie i dała jeszcze raz dowód, jak mocne są nici wiążące młodzież ze szkołą.

Pod hasłem walki z analfabetyzmem.

Doniosła akcja organizacyj społecznych.

Jedną z najgorszych pozostałości z okresu niewoli, z którą nie zdołaliśmy się dotychczas uporać jest fakt analfabetyzmu wielkiej części ludności Państwa Polskiego. Mamy dotychczas niestety ponad 6 miljonów dorosłych analfabetów.

Społeczeństwo polskie musi jaknajrychlej przystąpić do systematycznej pracy nad zlikwidowaniem analfabetyzmu.

To też wielką doniosłość posiada inicjatywa z jaką w tej sprawie wystąpiła przed rokiem Polska Macierz Szkolna.

Ponieważ Państwo nie jest obecnie w możności zorganizować powszechnego nauczania analfabetów, a z drugiej strony zawiodły próby zbiorowej nauki dorosłych analfabetów — Macierz Szkolna zaprojektowała inną w tej dziedzine metodę działania. Przed rokiem Macierz rzuciła wielki projekt, w myśl którego członkowie zrzeszeń społecznych i kulturalnych przeprowadzają akcję indywidualnego nauczania poszczególnych analfabetów. W ten sposób pokonywana jest przeszkoda polegająca na tem, iż dorośli analfabeci niechętnie korzystają ze zbiorowej nauki czytania i pisania. Szereg wielkich organizacyj i zrzeszeń zgłosiło swój akces do tej doniosłej akcji, którą Macierz Szkolna kontynuuje również w roku bieżącym, organizując w listopadzie drugi „Miesiąc likwidacji analfabetyzmu."

Akcja ta zasługuje na jaknajgorętsze poparcie całego społeczeństwa.

Uczczenie pamięci kapłana-patrjoty.

W dniu Święta Niepodległości w publicznej szkole powszechnej Nr. 7 w Częstochowie odbyło się uroczyste posiedzenie Rady pedagogicznej oraz Opieki szkolnej pod przewodnictwem kierownika szkoły p. Tadeusza Rucińskiego.

W pięknie udekorowanej zielenią sali gimnastycznej ustawiła się szpalerami młodzież szkolna oraz chór szkolny, przy dzieciach grono nauczycielskie.

Na wstępie chór szkolny odśpiewał dwie pieśni: Hymn państwowy i „Za naszym Wodzem" — B. W. Walewskiego.

Referat o życiu i czynach J. E. ks. biskupa dra Władysława Bandurskiego wygłosił kierownik szkoły p. Tadeusz Ruciński, podkreślając szczególny i odmienny charakter uroczystości rocznicy Święta Niepodległości — pierwszej, w której Twórca i Budowniczy Polski Mocarnej, Marszałek Józef Piłsudski nie brał udziału. Jednym z wielkich patrjotów i bojowników o wolną Polskę i potęgę Narodu, działających przy boku Wielkiego Wodza był śp. biskup polowy Legjonów dr. W. Bandurski.

Referent omówił ze szczególnym naciskiem momenty z życia i działalności kapłana-patrjoty, mające znaczenie wychowawcze dla dziatwy szkolnej, kreśląc drogę po której ś. p. biskup doszedł do tak wysokich i zaszczytnych godności, wynosząc się z rodziny rzemieślniczej. Specjalną miłością otaczał biskup Armję i dzieci. Armję — gdyż broni granic Rzeczypospolitej — dzieci zaś, jako przyszłych obrońców Ojczyzny.

Miłował Boga i Ojczyznę i dla tych ideałów poświęcił swe siły i życie. — Słuszną też jest rzeczą, by pamięć wielkich ludzi była zawsze żywą w sercach młodzieży szkolnej oraz całego polskiego społeczeństwa, a czyny ich stały się dla nas testamentem i zarazem rozkazem.

Pamięć Wielkiego Wodza i ks. biskupa Bandurskiego uczczono minutową ciszą.

Przemówienie swe zakończył kierownik szkoły odczytaniem następującego wniosku:

„Rada Pedagogiczna oraz Opieka Szkolna na wspólnem posiedzeniu odbytem w dniu Święta Niepodległości Roku Pańskiego 1935 po wysłuchaniu referatu, wygłoszonego przez kierownika szkoły, p. Tadeusza Rucińskiego o życiu i czynach ks. biskupa d-ra Władysława Bandurskiego postanawia:

Za budzenie ducha narodowego w czasie niewoli, za czynną walkę o Niepodległość, za duchowe przewodzenie Legjonom Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, za jednoczenie ducha Narodu w Niepodległej Polsce, za umiłowanie ponad wszystko Boga i Ojczyzny wystąpić do Władz Szkolnych z wnioskiem o nadanie 7-klasowej Publicznej Szkole Powszechnej imienia Wielkiego Kapłana-patrjoty Ks. Biskupa Dra Władysła Bandurskiego.

Nazwa szkoły brzmieć będzie:

„7-mio klasowa Publiczna Szkoła Powszechna imienia ks. biskupa Władysława Bandurskiego".

Powyższy wniosek przez Radę Pedagogiczną i Opiekę Szkolną jednomyślnie został uchwalony.

Na zakończenie uroczystości chór szkolny odśpiewał: „Marsz Legji Studenckiej" i Pierwszą Brygadę.

Podniosła ta uroczystość wywarła zarówno na młodzieży szkolnej, jak i na wszystkich zebranych głębokie wrażenie.

Pomarańcze staną się znów artykułem luksusowym

Cena ich w stosunku do ubiegłej zimy ma być wyższa.

W związku z rozpoczynającym się zimowym sezonem owoców południowych, a w szczególności pomarańcz, szerokie koła konsumentów niewątpliwie interesuje kwestja, czy będziemy je mieli tanio—po cenach dostępnych.

Otóż spodziewany jest tej zimy przywóz do Polski ok. 2150 wagonów (10-tonowych) pomarańcz, z czego na hiszpańskie przypada ok. 2.000 wagonów i na palestyńskie ok. 150 wagonów.

W porównaniu z ubiegłą zimą, globalna suma importu pomarańcz ulegnie nieznacznej stosunkowo zmianie, jedynie w związku z przystąpieniem Polski do sankcyj antywłoskich, nie będzie pomarańcz z Włoch, które zresztą w ub. sezonie cieszyły się nagół słabym popytem z racji swej wysokiej ceny.

Cło ulgowe na pomarańcze pozostało bez zmiany i wynosi łącznie z opłatą manipulacyjną i kosztami pozwolenia—ok. 51 gr. od 1 kg., fracht morski podwyższono ze względu na ew. ryzyko wojenne o ok. 10 proc. natomiast ceny zakupu w Hiszpanji pozostały niemal bez zmiany, podczas gdy eksporterzy palestyńscy podnieśli nieco swe ceny.

Pierwsze partje pomarańcz i mandarynek hiszpańskich są już w drodze do Gdyni, dzięki czemu na rynku naszym pownny się ukazać ok. 25 bm., co się zaś tyczy ich przypuszczalnych cen, to, biorąc pod uwagę nieznaczne różnice w czynnikach, wpływających na ich kształtowanie się (cło, fracht, cena zakupu i t. d.) w porównaniu z ubiegłą zimą, będą one się wahać prawdopodobnie w granicach zł. 1.50—1.70 za 1 kg. w detalu, czyli będą odpowiadać cenom winogron. W miarę przybywania dalszych transportów pomarańcz, ceny ich mogą ulec pewnej zniżce.

Cena pomarańczy palestyńskich wynosić będzie przypuszczalnie zł. 1.80 —2.00 za 1 kg. w detalu.

Spodziewany jest również popyt na mandarynki, których cena będzie się wahać od 2.20 do 2.40 za 1 kg. w detalu.

Z powyższego wynika, że i w bieżącym sezonie trudno się spodziewać prawdziwie tanich i dostępnych dla kieszeni mas pomarańcz i mandarynek.

A gdzie zamierzenia akcji rządowej w kierunku obniżenia kosztów utrzymania?

Jeżeli pomarańcze nie będą tańsze przynajmniej o 15 do 20 procent, niż w ubiegłym roku, to w stosunku do naszych „kurtyzowanych" uposażeń staną się one spowrotem luksusem do stępnym tylko ludziom bardzo zamożnym.

Stanowczo i w tym kierunku winna nastąpić interwencyjna akcja obniżkowa.

OBRAZKI SĄDOWE.

Uniwersalny wynalazek.

— Jestem Klemens Łebek, z zawodu wynalazca.

— Czem mogę panu służyć?

— Uważa pan, jestem wynalazcą, ale bez kapitału. A żeby jakiś wynalazek dokończyć potrzebny jest kapitał. Więc chciałbym, żeby pan mi dopomógł.

— Co pan wynalazł?

— Wiadomo panu pewno, że radjo przesyła muzykę i różne dźwięki. Więc ja wynalazłem, że można przesyłać również zdjęcia i obrazki. Świetnie będzie co? Siedzi pan sobie naprzykład w Częstochowie i widzi co się dzieje w Londynie! Dobry pomysł co? Muszę tylko jeszcze trochę pokombinować jak to zrobić.

— Szkoda pańskiego czasu.

— Dlaczego?

— Bo to już wynaleziono.

— Już?... — zmartwił się interesant. — A to mi kawał zrobili Hm... trudno... Niema o czem gadać... Ale mamy inny wynalazek...

— Jaki?

— Wiadomo panu, że szkło się tłucze i z tem jest niewygoda. Więc wpadłem na pomysł, żeby robić takie szkło, żeby się nie tłukło. Muszę tylko jeszcze pokombinować jak to zrobić.

— Nie warto. To już też wynaleziono.

— Też?... Co pan mówi? A to granda!

Wynalazca zasępił się.

— Straszna konkurencja w naszym zawodzie, — mruknął. — Wszystko po wynajdowali. Sam już nie wiem, co wynaleźć.

— A może pan wie czego jeszcze nie wynaleziono?

— Niestety.

— Szkoda. Bo to, panie, zdolności mam, tylko konkurencja nie daje pracować. Kryzys jest i każdy się rwie do roboty. Co wymyślę, to się okazuje, że mnie inny wyprzedził...

Westchnął ciężko.

— I to samo w każdym zawodzie. Nietylko u nas wynalazców...

— Niech pan nie traci nadziei — Może pan wkrótce wkońcu coś takiego wynajdzie, czego jeszcze niema.

— Chyba. Myślę, że wkońcu na coś natrafię... No, to już pójdę do domu... Ale się żona zmartwi, że już to przesyłanie obrazków wynaleziono. Miesiąc cały myśleliśmy. Bo uważa pan, my z żoną razem kombinujemy, coby, tu ta kiego wynaleźć.

I wynaleźli: futro w cudzym przedpokoju.

Niestety, wynalazek okazał się niepraktyczny: schwytano ich.

Klemens Łebek i Walerja Zadziora skazani zostali na 3 miesiące aresztu.

△

Jutro w „Słowie" obrazek p. t. „Cip, cip, rybuchna".

Słowo sportowe

Piłka nożna.

Turyści—Victorja 3:3 (3:1).

Przy pięknej pogodzie i wypełnionem po brzegi boisku na Zawodziu, rozegrany został ubiegłej niedzieli ostatni w Częstochowie mecz z cyklu gier o jesienne mistrzostwo kl. A.

Obie drużyny wystąpiły w zmienionych składach. U Turystów zadebiutował Nowicki, którego debiut uważać należy za bardzo udany. W drużynie Victorji zagrał po długoletnie przerwie znany ongiś w Częstochowie Grajwodzki.

Mecz po interesującym przebiegu pierwszej połowy i chaotycznej gry drugiej połowy zakończył się wynikiem remisowym 3:3 do przerwy 3:1.

Już 3 cia min. gry przynosi Victorji prowadzenie przez Kurka, co wywołuje chwilową konsternację w szeregach Turystów, którzy jednak nie zrażają się chwilowem niepowodzeniem, dążąc natarczywie do bramki przeciwnika. W 15-tej min. Turyści przełamują opór obrony Victorji i Nowicki zdobywa wyrównanie, a nieco później Sikora podwyższa wynik. Turyści wykorzystują chwilowe powodzenie i Nowicki zdobywa trzecią dla swoich barw bramkę.

Po zmianie pól obraz gry zmienia się do niepoznania. Obrońcy Turystów rozpoczynają zagrywać brutalnie, co odrazu przesądza ich zwycięstwo, gdyż Victorja zrywa się do ataku ujmując inicjatywę w swe ręce. Grajwodzki rozegrał się na dobre przeprowadzając wraz z doskonałym Kurkiem niebezpieczne akcje siejąc popłoch pod bramką Turystów. Jeden z tych niebezpiecznych ataków kończy się zdobyciem drugiej bramki dla Victorji przez Kurka.

Gra nadal prowadzona jest ostro i brutalnie do czego dochodzą jeszcze niefachowe rozstrzygnięcia sędziego, który popełnia kardynalny błąd dyktując wbrew przepisom rzut wolny, bezpośredni na polu karnem Turystów. Rzut egzekwuje pewnie Grajwodzki ustalając tem samem wynik dnia.

Sędziował skandalicznie p. Szajkowicz.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo".

ZE SWIATA.

Tragedja boksera.

Oszalały z zazdrości zabija kochankę i zostaje skazany na śmierć.

Londyn jest dotąd jeszcze poruszony tragicznym losem słynnego boksera Raymonda Henryka Basqueta, rodem z Kanady angielskiej.

Raymond Henryk Bausquet walczył pod pseudonimem Del Fonatine i miał wielkie powodzenie na ringu. W 1932 r. poznał w Anglji młodą pannę, z zawodu kelnerkę, Hildę Meek i zakochał się w niej. Bokser był już wówczas żonaty. Chcąc zerwać z Hildą opuścił z żoną Anglję i udał się do rodzinnej Kanady. Piękna kelnerka jednak zasypywała go listami i, niespełna rok temu, bokser pod ich wpływem wrócił do Anglji. Od tej pory zaczął się jego upadek, tracił formę i ponosił coraz częstsze porażki. Po ostatniej walce musiał 14 dni leżeć w szpitalu, tak ciężko został pobity przez przeciwnika. W walce tej poniósł szereg poważnych obrażeń głowy, które spowodowały, że od czasu do czasu podlegał zaburzenion na tle nerwowem.

10 lipca bieżącego roku, Raymond Henryk Bousquet odwiedził swą ukochaną Hildę w domu jej rodziców. W czasie tych odwiedzin Hilda została wezwana do telefonu. Bokserowi udało się usłyszeć kilka urywków rozmowy telefonicznej, z których wynikało, że jego ukochanej naznacza ktoś rendez-vous. Stracił wówczas pa[illegible]wanie nad sobą i zawołał:

— Nie pozwalam, żebyś się miała z kimkolwiek spotykać!

— Mało mnie to obchodzi, czy pozwalasz, czy nie! — odparła na to Hilda.

Od słowa do słowa między kochankami doszło do gwałtownej kłótni. W pewnym momencie zdenerwowany bokser wyjął z kieszeni rewolwer i ze słowami — Nigdy już nie będziesz mnie zdradzała! — wystrzelił dwa razy do Hildy, trafiając ją śmiertelnie.

Nie popełniajcie mordu sądowego!

Oczywiście, bokser został natychmiast zaaresztowany. Rozprawa sądowa przeciw niemu wzbudziła ogólne zainteresowanie. Obrońcy powoływali się na to, że bokser wskutek odniesionych w ostatniej walce obrażeń, jest nienormalny umysłowo i nie może ponosić w pełni odpowiedzialności za swój rozpaczliwy czyn, tembardziej, że zachowanie się kochanki wyprowadziło go z równowagi.

Ława przysięgłych nie podzieliła zdania obrońców i nieszczęśliwy bokser został skazany na śmierć.

W dniu stracenia boksera po ulicach w pobliżu więzienia, w którem był osadzony i gdzie miało się odbyć stracenie, przeciągały wielotysięczne pochody, niosąc plakaty z napisami:

— Bousquet jest chory umysłowo!

— Nie wolno zabijać Bousqueta.

— Nie popełniajcie mordu sądowego!

Z licznych samochodów ciężarowych przez megafony przemawiało szereg mówców w obronie Bousqueta. Policja jednak rozproszyła demonstrantów i stracenie odbyło się.

Trzy bohaterskie Abisynki uratowały cofający się oddział pobitych wojowników.

Korespondenci angielscy kreśląc obrazy walk na frontach abisyńskich, stwierdzają z uznaniem, że w licznych wypadkach kobiety, towarzyszące swym mężom, biorą czynny udział w bojach, odznaczając się przytem bohaterskiemi nieraz czynami.

Abisynki szybko nauczyły się władać nowoczesną bronią, rzucać granatami, a nawet obsługiwać karabiny maszynowe.

Po zdobyciu Dagnerrei Włosi ruszyli w pościg za cofającą się załogą fortu. Oddział abisyński doszedłszy de Callaffo rozpoczął przeprawę przez wezbrane nurty Webi Szebelli, gdy naraz ukazały się z oddali patrole włoskie.

W szeregach abisyńskich zapanował popłoch. Sytuacja była rzeczywiście krytyczna, gdyż zdemoralizowani poprzednią porażką wojownicy abisyńscy, stracili głowę i nie byli w stanie zorganizować obrony. Cały oddział, złożony z paru tysięcy ludzi, łatwo mógł wpaść w niewolę.

Położenie uratowały trzy dzielne Abisynki. Porwawszy porzucone przez obsługę karabiny maszynowe, samorzutnie zorganizowały obronę, otwierając gwałtowny ogień na nacierających Włochów. Dwa karabiny maszynowe ustawione na wzgórzach na południe od Callaffo wywołały w nieprzyjacielu wrażenie, że ma do czynienia z zorganizowaną obroną. Patrole włoskie zatrzymały się, oczekując nadejścia kolumny.

Po pewnym czasie Włosi rozpoczęli metodyczne natarcie, lecz przerażeni ogniem obu karabinów maszynowych ustawionych na pozycjach górujących nad całym terenem, mogli się posuwać tylko bardzo powoli.

Kobieca obsługa karabinów maszynowych podzieliła się na dwie grupy. Jeden karabin maszynowy obsługiwały dwie kobiety, drugi zaś trzecia Abisynka, dobrawszy sobie do pomocy paru dzielniejszych wojowników. W celu podtrzymywania ciągłości ognia, dzielne wojowniczki na zmianę donosiły amunicję ze skrzynek, porzuconych nad brzegiem.

Walka trwała cztery godziny. Kolumna abisyńska była uratowana. Od nieprzyjaciół dzieliła ją wezbrana rzeka. Na północnym brzegu Szebeli pozostały jeszcze tylko trzy bohaterskie kobiety i paru mężczyzn. Był już najwyższy czas do wykonania odwrotu, gdyż linje włoskie zbliżały się na odległość szturmową.

Pierwsze zeszły z pozycji obie kobiety obsługujące lewoskrzydłowy karabin maszynowy. Początkowo usiłowały zabrać go ze sobą, lecz gdy stwierdziły, że ciężar jego przerasta ich siły zostawiły go po uprzedniem zdemolowaniu. Karabin prawoskrzydłowy, dzięki obecności mężczyzn został uratowany i przeniesiony za rzękę. Trzy bohaterskie Abisynki zdołały szczęśliwie wyjść z walki bez ran, okryte sławą. Cesarz Haille Selassie przyznał im za ich czyn bohaterski wysokie odznaczenie i nadał im rangę oficerską.

Pogawędka ze znajomym uratowała mu życie.

Londyński szofer Harry Robinson zawdzięcza tylko przypadkowi, że nie stracił życia podczas katastrofy kolejowej. Jadąc pociągiem z Londynu do Welmyn spotkał na peronie wagonu znajomego. Znajomy ten w przeciwieństwie do szofera, który był przeciwnikiem palenia tytoniu, palił namiętnie. Znajomy zaprosił szofera na pogawędkę do przedziału dla palących, w którym zajmował miejsce. Szofer początkowo nie chciał wejść do zadymionego przedziału, lecz w końcu uległ namowom.

Po dwóch godzinach podróży pociąg zderzył się z jadącym naprzeciw niego kurjerem. Nastąpiła katastrofa. Jedynym przedziałem, który podczas tej katastrofy nie był zdruzgotany, był przedział dla palących, do którego znajomy wprowadził szofera, Harry Robinsona.

RADJO.

WARSZAWA 21 listopada

6.30 Pieśń „Kiedy ranne". 6,33 Pobudka do gimnastyki. 6,36 Gimnastyka. 6,50, Muzyka z płyt. 7,20 Dziennik poranny. 7.50 Program na dzień bież. 17.55 Parę informacyj. 8,00 Audycja dla szkół. 8.10 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał z Krakowa. 12.03 Dziennik południowy. 12.15 — Audycja dla szkół. 13.00 Recital śpiewaczy z Poznania. 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13.30 Przerwa. 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka taneczna ze Lwowa. 16.00 Opowiadanie dla dzieci. 16.15 Muzyka lekka (płyty). 16.45 „Cała Polska śpiewa". 17.00 „Jak wieś żywi miasto": „Mleko". 17.15 Muzyka lekka wyk. mała ork. P.R. pod dyr. Z. Górzyńskiego.— 17.50 „Książka i wiedza". 18.00 Recital fortepianowy. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 „Jak spędzić święto". 18.45 Muzyka lekka (płyty). 19.00 Kącik dla młodzieży wiejskiej. 19.10 Program na dzień następny 19,20 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe. — 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 „Polskie Radjo w roku 1900". 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Pogadanka. 21.00 Kameralny Teatr Wyobraźni: Premjera słuchow. p.t. „Tukaj". 21.35 „Nasze pieśni". — 22.00 Koncert symfon. 23.00 Wiadomości meteor. dla kom. lotn. 23.05 Muzyka tan. (płyty).

Krwawa Czwórka

40

— Do ogrodu domu, stykającego się z tym, a wychodzącego na Vile d'Eveque.

— Co to za dom?

— Dawniej był tam obszerny pałac, a teraz pensja dla panien pod kierownictwem pani Dubief.

— W jakim celu istniała ta komunikacja?

— Te dwa domy należały, zdaje się, do jednego właściciela.

— Bardzo dobrze. Obejrzę pensję i zobaczę co będzie można skorzystać z tego sąsiedztwa, które dla nas może być użyteczne. Nie masz nic nieprzydatnego na świecie dla tego, kto umie korzystać z najmniejszych drobnostek. Jużeśmy wszystko widzieli?

— Wszystko.

— A więc potrzeba nam się rozstać

— Czy nie zjedlibyście ze mną śniadania na nowem mieszkaniu?

— Ja już piłem czekoladę! — odparł Maurycy.

— W pańskim wieku żołądek wymaga czegoś pożywniejszego. Liczyłem na was obu i kazałem nakryć na trzech.

Fałszywy opat spojrzał na zegarek.

— Dobrze, zjemy śniadanie—rzekł— ale prędzej; spieszno mi. Mogę tutaj zabawić jeszcze najwyżej godzinę.

Udali się do pokoju jadalnego, gdzie na nich czekało śniadanie z zimnego mięsiwa.

Usiedli do stołu, Dominik usługiwał; jedli z apetytem, pijąc sporo za powodzenie wielkiego przedsięwzięcia, które im miało dać miljony.

XXXVII.

Krótkie wiadomości, podane przez dzienniki z powodu podwójnego morderstwa, popełnionego w nocy przez jednego i tego samego złoczyńcę, sprawiły głębokie wrażenie.

Paryżanie z chciwością pragnęli dowiedzieć się o szczegółach i zwiedzali miejsca, będące widownią obu zbrodni, a przynajmniej te, gdzie znaleziono trupy.

Cmentarz Pere-Lachaise stał się miejscem wędrówek dla ludzi, łaknących silnych wrażeń.

Przewidując zawczasu, że tak będzie, naczelnik policji śledczej wydał odpowiednie polecenia.

Kordon sierżantów miejskich otoczył grobowiec Kurawiewów i niczem nie wzruszony, nie dopuszczał tłumu ciekawych.

Na ulicy Ernestyny gromadziło się niemniej ludzi.

* * *

Stosownie do planu, jaki powstał w jego głowie przy kolacji u Brebanta, kiedy się przysłuchiwał opowiadaniu barona Paskala de Laudilly, hrabia Iwan Smoiłow, zaniepokojony tem, co słyszał o grobowcu, należącym do rodziny rosyjskiej, postanowił sam zobaczyć, co się stało.

Chciał natychmiast wiedzieć, co to jest za rodzina, której nazwiska nie wymieniały gazety.

Zjadłszy śniadanie w hotelu Wielkim, gdzie—jak to pamiętamy—czasowo zamieszkał, spytał, czy przyjechała już kareta, którą wynajmował na miesiąc, a otrzymawszy przeczącą odpowiedź, kazał sprowadzić dorożkę i polecił woźnicy jechać na cmentarz Pere-Lachaise.

Dorożka zatrzymała się przed główną bramą.

Hrabia wysiadł i udał się przez aleję, przepełnioną tłumem, prowadzącą do tej dzielnicy, gdzie się znajdował grobowiec rodziny Kurawiewów.

Droga do grobowca była mu widocznie znana, bo doszedłszy do bocznej alei, ku niej biegnącej, bez wahania puścił się w tę stronę.

W miarę, jak się zbliżał do celu wędrówki, tłum stawał się coraz bardziej ściśniętym i poruszał się wolniej. Przetłoczył się wśród ścisku, a znalazłszy się w pierwszym szeregu ciekawych, chciał iść dalej.

Zatrzymał go miejski sierżant słowami:

— Nie można!

— Dlaczego?

— Taki rozkaz!

Młodzieniec przystanął.

— Ale ja tutaj nie jestem przypadkowo i bez celu—mówi dalej po chwilowym namyśle—muszę przejść tędy do grobu zaraz w pobliżu. Czyż mi nie wolno?

— Dzisiaj nie.

— Przecież można uczynić wyjątek.

— W rozkazie prefektury niema żadnych wyjątków.

Hrabia zrozumiał, że wobec tak ścisłego zakazu wszelkie jego usiłowania pozostaną bez skutku. Zaczął więc pytać miejskiego sierżanta, który możeby mu mógł o tem powiedzieć, czego dowiedzieć się pragnie.

— Skądże taki surowy rozkz?

— Sierżant był bardzo grzeczny. Ku wielkiemu zadowoleniu ciekawych, którzy się zbliżyli, ażeby go posłuchać, jął opowiadać straszną historję, którą lepiej znamy od niego samego.

Kiedy skończył, hrabia Iwan zapytał:

— A w którym to grobie spełniono zbrodnię?

— W grobowcu pewnej bogatej rodziny rosyjskiej.

— Wie pan, jak się ona nazywa?

— Wiem.

— Może mi pan powiedzieć?

— Dlaczego nie! W grobowcu Kurawiewów.

Usłyszawszy to nazwisko, młody Rosjanin zbladł jak chusta.

— Nie myli się pan?—spytał wzruszonym głosem.

— Nie. Słyszałem to od stróża cmentarnego.

Hrabia Iwan zwiesił głowę i kilka chwil stał w milczeniu, potem podziękował sierżantowi, zawrócił i zginął w coraz bardziej rosnącym tłumie.

Na jego twarzy malował się wielki niepokój.

— Co znaczy ta zagadka? — spytał sam siebie —Dziwne zdarzenie, szczególne, niepojęte. Trzeba jednak to wyjaśnić, muszę się dowiedzieć!

Przyśpieszył kroku, dostał się do wielkiej alei, gdzie mniej, było osób niż w bocznej, wyszedł z cmentarza i zaczął szukać dorożki, którą przyjechał.

Dorożka stała po drugiej stronie.

W chwili, gdy hrabia chciał stanąć na stopniu, przechodzący obok człowiek jakiś z czarnym krzyżem drewnianym drgnął, krzyknął z przerażenia, zatrzymał się i rzekł:

— Przepraszam pana, chciałbym powiedzieć panu tylko jedno słówko.

Rosjanin obrócił się, wielce zdziwiony i odpowiedział tym samym akcentem cudoziemskim, o jakim już wspominaliśmy:

— Czego pan sobie życzy?

Usłyszawszy ten akcent, człowiek z drewnianym krzyżem drgnął ponownie.

— Chciałbym pana tylko zapytać, czy to pan onegdaj na ulicy Roquette kupił wianek nieśmiertelników?

— Być może, że i ja, ponieważ onegdaj rzeczywiście kupiłem wianek, był nabyty w pańskim sklepie. d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki

Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

D[illegible]rnia „Słowa Częstochowskiego", al. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.